Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr
Nr. 29. KRAKÓW, 17 LIPCA 1932 R. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



Zjazd delegatek i delegatów III Zakonów franciszkańskich z całej Polski w krużgankach klasztoru O. O. Franciszkanów. Na przedzie prezes Rady Głównej O. Czesław Szuber, prowincjał O. O. Kapucynów (z książką), opodal sekretarz R. Gł. O. Czesław Kellar, Franciszkanin (ze zwojem papierów).

W IMIĘ DWU ZASAD.

Wśród wielu katolickich organizacyj, które dostarczają Akcji Katol. gorliwych członków, bodaj najlepszą wychowawczą rolę spełnia najdemokratyczniejsze stowarzyszenie, jakiem jest III Zakon.

Jakże, niestety, mało wiemy o tercjarstwie, zwłaszcza jeżeli chodzi o inteligencję, jakże często, a niesłusznie, tercjarz jest w wyobraźni inteligenta jakimś straszakiem, czemś godnem najwyżej wzruszenia ramion lub osobą, podejrzewaną o obłudę, zacofanie, nietolerancję i t. p. Wszak ustaliło się już w życiu, że tem więcej coś i kogoś krytykujemy, im mniej ich znamy.

Skąd III Zakon?

Kiedy swego czasu św. Franciszek z Assyżu stworzył regułę Braci mniejszych — jak nazwał swych zwolenników i naśladowców — wielu z kardynałów nawet było jej przeciwnych, uważając, że przechodzi siły ludzkie, że niepodobna członkowi tak dalece się wyrzec wszystkiego, jak to przewidywała reguła. I papież się zawahał, zanim regułę potwierdził.

A jednak w czasach zepsucia i przywiązania do dóbr i rozkoszy tego świata, taki potem powstał zapał i chęć naśladowania Swiętego Biedaczyny, że w trosce o byt rodziny św. nasz Ojciec Franciszek stworzył III Zakon braci i sióstr pokutujących, którzy, nie przestając żyć w rodzinach, składali zakonną profesję co do życia umartwionego i bogomyślnego. Reguła III Zakonu jest naprawdę zakonną. Wystarczy przeczytać rozdział II reguły w ostatniej redakcji, jaką tercjarstwu franciszkańskiemu nadał Ojciec św.

Leon XIII w encyklice, której pamiątkę 50-lecia obchodzimy w bieżącym roku.

Srodek na nierówności społeczno-gospodarcze.

A jaki owoc wydała szkoła cnót św. Franciszka, o tem najlepiej poucza historja. Wszak zakony żebracze św. Franciszka (i Dominika), i tercjarstwo powstrzymywało gotujący się przewrót społeczny, wywołany ogromną niesprawiedliwością społeczną, kiedy zaistniała przepaść między warstwami wyższemi i uciemiężonym ludem.

Fakt, że bogaci dobrowolnie wyrzekali się bogactw i praktykowali dozgonne ubóstwo w takim stopniu, jakiego dotychczasowe zakony nie znały, wymowa czynów ludzi posiadających, którzy majętność swą nie na zbytki obracali, lecz dla dobra ogółu w imię miłości bliźniego — dla Chrystusa, — więcej podziałały i przekonały, niż wszystkie kazania i powoływanie się na przykład dawniejszych świętych.

Ukochanie ubóstwa.

A więc przekonał się ubogi i biedny, że ma coś, czego mu można pozazdrościć, że nie jest istotą najnieszczęśliwszą i najniższą. Za Panią Biedą, poślubioną przez św. Franciszka, poszła i prawdziwa Równość i Miłość braterska. Bo i cóż? W tercjarstwie obok ubogiego i napół niewolnego wieśniaka stawał i książę i król i cesarz i biskup i arcybiskup, a nawet papież, prostaczek i uczony, magister czy doktór, w najszerzej i najtrafniej po chrześcijańsku pojętej równości — jako brat i siostra zakonni. To było wychowanie katolickiego społeczeństwa w duchu równości wobec Boga: różne zawody, a przecież równość wszystkich!

A dziś?

Dziś w stokroć gorszej niż w XIII w., w daleko silniejszej mierze przejawniają się nierówności społeczne — w tych niby demokratycznych czasach, — daleko srożej dają się we znaki przeciwności gospodarcze i klasowe uprzedzenia, a nawet nienawiści, — dziś znów wśród ogółu szaleje hasło użycia i nadużycia, a przytem nuda, znużenie i niesmak.

Jakaż na to rada?

Do ideałów św. Biedaczyny!

Powróćmy do ideałów franciszkańskich, do ideałów tercjarstwa. Tam lekarstwo na nasze osobiste bolączki, przez nie także uleczymy społeczne nienawiści i usuniemy walki klasowe, gdy okażemy, że potrafimy kochać nietylko umiarkowanie, ale nawet niedostatek, — gdy w każdym uznamy brata i siostrę, w ubogim czy w bogatym, uczonym czy prostaczku, w wieśniaku czy robotniku czy inteligencie, w przełożonym i podwładnym.

W imię tych ideałów, dla ich rozszerzenia zebraliśmy się w dn. 4—6 lipca na doroczny Zjazd Delegatów i Delegatek III Zakonu i postanowiliśmy rozwinąć żywszą akcję w pozyskiwaniu dla tercjarstwa i w ściślejszem przestrzeganiu podstawnych jego zasad: **umartwienia i karności.**

Karność w Kościele, umartwienie w świecie oto jedyne lekarstwa na dzisiejsze zło wśród katolików i sposób zyskania sobie niewierzących.

Dr. Eug. Jelonek.

NA NIEDZIELĘ IX PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelja (Łuk. XIX 41-47).

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Że gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co jest ku pokojowi tobie, a teraz zakryte jest przed oczyma twojemi. Albowiem przyjdą na ciebie dni: i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię: i ścisną cię zewsząd: i na ziemię cię powalą, i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim, i kupujących, mówiąc im: Napisano: Ze dom mój domem jest modlitwy. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył codziennie w kościele.

Dla zajmujących się ruchem liturgicznym przybyła w ostatnim czasie w literaturze polskiej nowa książka. Książka, której oddawna oczekiwaliśmy. Książką tą to: „Hymny kościelne“ w nowym przekładzie ks. Tadeusza Karyłowskiego, Towarzystwa Jezusowego (T. J.).

Hymny kościelne są to pieśni, oczywiście religijne, w Brewjarzu Rzymskim przedewszystkiem. Kilka ich jest też w Mszale Rzymskim.

„Hymny kościelne z Brewjarza i Mszału“ — czytamy w przedmowie do omawianej książki — „stanowią osobny rodzaj poezji, związanej ściśle z murami świątyń i życiem duchowem chrześcijan Śpiewane wśród pewnych uroczystości, wyrażając pewne nastroje wewnętrzne, tem milej pociągają, im żywiej dane święta i doznane wzruszenia wspominamy. Lubią je nadzwyczaj ci, co chętny udział biorą w nabożeństwach. Dla wielu są najwyższą poezją, bo życie religijne najwyżej stawiają“.

Dla zapoznania Czytelniczek i Czytelników „Dzwonu“ z omawianą książką, a zarazem z hymnami Brewjarza Rzymskiego podamy w kilku numerach „Dzwonu“ niektóre hymny, jak wyżej zaznaczono, w przekładzie ks. Karyłowskiego. Może odczytanie kilku hymnów, wybranych dla przykładu, zachęci niejednego do kupienia sobie omawianej książki, a w ten sposób do czerpania z modlitewnych skarbów liturgji Kościoła katolickiego. Omawiana książka nadaje się przedewszystkiem dla inteligencji i dla młodzieży z wyższych klas gimnazjalnych. Młodzież ta, która w ciągu swych studjów poznaje pieśni i hymny różnych poetów świata, nie powinna zaniedbać poznania hymnów kościelnych, bo one nietylko są modlitwami naszej Matki—Kościoła, ale są też dorobkiem kulturalnym ludzkości — i dlatego, kto nie zna hymnów Brewjarza Rzymskiego i Mszału Rzymskiego, ten tem samem nie poznał jednego z najważniejszych rodzajów poezji światowej. Do dziś dnia mógł niejeden tłumaczyć się, że nie umie języka łacińskiego i wobec tego nie może poznać hymnów kościelnych. Obecnie, gdy ukazał się przekład hym-

nów Brewjarza i Mszału, nie może być już mowy o podobnej wymówce.

HYMN NA KOMPLETĘ[1]).
Gdy dzień dobiega do końca,
Błagamy, Stwórco wszech rzeczy,
Byś lud Swój, wierny Obrońca,
Łaskawie w Swojej miał pieczy.

W dal niech snów pierzchną gromady
I nocnych ułud nawała,
Od chytrej wroga broń zdrady,
By nie plamiły się ciała.

O, spraw to, Ojcze łaskawy
I w mocy równy Mu, Chryste,
Wraz z Duchem pociech, co sławy
Odbiera hołdy wieczyste. Amen.

Wład. Jelonek

Kalendarz tygodniowy

17 lipca. Niedziela IX po Zesłaniu Ducha Sw. Sw. Aleksego w.
18 „ Poniedziałek. Sw. Kamilla de Lellis wyznawcy Sw. Symforozy i jej 7-miu synów męczenników. Błog. Szymona z Lipnicy wyznawcy.
19 „ Wtorek. Sw. Wincentego a Paulo wyznawcy.
20 „ Sroda. Sw. Hieronima Emiljana wyznawcy. Sw. Małgorzaty dziewicy męczenniczki. Błog. Czesława wyzn.
21 „ Czwartek. Sw. Praksedy dziewicy. Sw. Andrzeja i Benedykta wyznawców.
22 „ Piątek. Sw. Marji Magdaleny pokutnicy. **Oby za jej wzorem poszły dzisiejsze te niewiasty, które obrażają Boga nieprzyzwoitym ubiorem i przepraszały Boga za zgorszenie, a na przyszłość nie grzeszyły przez ubieranie siebie i swoich dzieci w sposób, obrażający wstydliwość chrześcijańską.**
23 „ Sobota. Sw. Apolinarego biskupa męczennika. Sw. Liborjusza biskupa wyznawcy.

[1]) Kompleta to modlitwa wieczorna Brewjarza Rzymskiego.

Bł. Szymon z Lipnicy

Bł. Szymon należał do stu kilkudziesięciu studentów Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy pod wpływem kazań, jakie św. Jan Kapistran głosił na Rynku krakowskim, powstępowali do różnych zgromadzeń zakonnych. Bł. Szymon wstąpił do zakonu OO. Bernardynów, których klasztor po dziś dzień wznosi się na południowych stokach Wawelu. Skoro otrzymał święcenia kapłańskie, wnet zasłynął jako płomienny kaznodzieja i niezrównany kierownik dusz w konfesjonale, a nadewszystko jako święty zakonnik, szczególniejszą pałający miłością ku Bogu, utajonemu w Najświętszym Sakramencie i ku Bogarodzicy. Cóż więc dziwnego, że takiego męża powołali przełożeni na urząd magistra nowicjuszów, a król Kazimierz Jagiellończyk — na swego spowiednika. Zasłynął wreszcie jako serdeczny przyjaciel biednych i cierpiących. To też podczas grasującej w Krakowie zarazy nie oszczędzał się bynajmniej: widziano go w ośrodkach najbardziej zagrożonych, widziano, jak przygotowywał chorych na śmierć i zaopatrywał Sakramentami świętemi, aż wreszcie i sam uległ zarazie. Padł na posterunku jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa i odszedł po nagrodę do Pana dnia 18 lipca 1482 roku i aby orędować w niebie za Polską.

Z utęsknieniem oczekujemy chwili, kiedy Stolica Apostolska zaliczy go w poczet świętych. Uroczystości ku Jego czci w Lipnicy Murowanej będą szczególnie uroczyste w bież. roku 450-lecia Jego śmierci.

Z pielgrzymką na Kongres Eucharystyczny.

Charakter uroczystości kongresowych. Kościół i Państwo.

Uroczystości międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Dublinie zbiegają się w tym roku z obchodem 1500-lecia przyjęcia wiary chrześcijańskiej i początków państwa irlandzkiego. Biorąc pod uwagę jeszcze i tę okoliczność, że w r. b. po zwycięstwie wyborczem De Valery i objęciu przez niego rządów nastąpiło całkowite rozluźnienie związków państwowo-politycznych z Wielką Brytanją, dochodzi do powyższych obu uroczystości święto odzyskania całkowitej niepodległości. Zniesienie przez parlament przysięgi na wierność królowi, odmowa wypłacania dotacji do skarbu korony brytyjskiej jest faktycznem uniezależnieniem się od ingerencji władz brytyjskich w sprawy narodu irlandzkiego. Dlatego obecny Kongres Eucharystyczny oprócz swego charakteru religijnego ma również i znaczenie polityczne, gdyż jednocześnie Irlandja święci w nim swe wiekopomne zdarzenia dziejowe. Podnoszono fakt znamienny, że gubernator królewski Irlandji, którego władza właściwie ma dziś charakter dekoracyjny, nie został zaproszony przez komitet na Kongres Eucharystyczny. Stało się to na życzenie rządu irlandzkiego.

Przyglądając się uroczystościom Kongresowym w Dublinie, ludności irlandzkiej, zachowaniu się wszystkich warstw społeczeństwa, wystąpieniom prezydenta, rządu, wojska, – łatwo każdy może stwierdzić, że religja w życiu Irlandji nie jest sprawą prywatną, ale przeniknięte jest nią całe życie publiczne narodu.

Dla wszystkich tych, co usiłują Kościołowi przeciwstawić naród, państwo, co wykazują sprzeczność celów i dążeń tych instytucyj, najlepszą odpowiedź odwiecznego współżycia i współpracy Kościoła z państwem daje Irlandja. Bez filozoficznych i prawniczych dociekań, jaki jest zakres kompetencyj Kościoła i państwa, tam życie samo je spoiło, a cierpienia i krew męczeńska bohaterów narodowych były jednocześnie martyrologjum wyznawców Kościoła powszechnego. Patrząc na dzieje Irlandji, przesuwa się przed oczyma tyle analogij z Polską, a jednocześnie i tyle różnic w pojęciach na rolę Kościoła w życiu narodu i państwa.

W Dublinie pierwsze swe kroki skierowałem do redakcyj miejscowych pism. Proszę jednego z inteligentnych Irlandczyków, aby zaprowadził mię do redakcji pisma katolickiego. Spojrzał na mnie zdziwiony.

— U nas, w Irlandji, niema prasy niekatolickiej. Prasa irlandzka ma swe odcienia polityczne, ale cała jest katolicka. Zarówno jedna strona, t. j. rząd, jak i jego przeciwnicy, do walki politycznej nie wtrącają momentów religijnych, gdyż jedni i drudzy są z przekonania i z życia szczerymi katolikami.

Trudno opisać entuzjazm, z jakim odnosi się ludność irlandzka do Kongresu Eucharystycznego i jego uczestników. Trudno też odtworzyć sceny wzruszające, jakie miały miejsce przy powitaniu le-

legata papieskiego. Wylała się w nich cała wdzięczność narodu do Stolicy Apostolskiej za opiekę i pomoc udzieloną w walce z wynarodawianiem i wywłaszczaniem z ziemi praojców. Inkwizycja protestancka, najstraszniejsza, jaką oglądały dzieje, nie zmogła narodu tylko dzięki jego przywiązaniu do wiary katolickiej. Podkreślił ten moment prezydent Irlandji Eammon de Valera w orędziu swem do narodu. Z drugiej strony Ojciec św. w liście apostolskim do Kogresu dał wyraz przekonania Kościoła, że „Ireland is mother of heroes“ — Irlandja jest matką bohaterów.



Ulica O. Connell'a w Dublinie i kolumna Nelson'a. O'Connell, adwokat, zorganizował katolików irlandzkich w walce o prawa i wywalczył równouprawnienie katolików w r. 1829 — Nelson, admirał angielski, pogromca floty napoleońskiej.

Niezwykłe skupienie i powaga odbija się na uczestnikach pielgrzymki. Brak znajomości języka angielskiego u wielu uczestników Kongresu z zagranicy, a wobec tego niebranie udziału w wielu referatach, zastępuje się nabożeństwami, kazaniami i referatami w języku narodowym dla każdej pielgrzymki zagranicznej. Dla pielgrzymki polskiej nabożeństwa odprawiają księża biskupi polscy, wygłaszając przy tem nauki. Naukę przygotowawczą do Kongresu wygłosił JEm. Ks. Prymas Hlond.

Pozatem odbywają się zebrania z referatami wybitnych uczestników pielgrzymki, zarówno duchownych jak i świeckich.

Pielgrzymka polska spełnia również dobrze swe zadania propagandowe, informując inne narodowości o Polsce i sprawiając doskonałe wrażenie swem wzorowem zachowaniem się.

Religijność Irlandczyków.

Stykając się po raz pierwszy z Irlandczykami i obserwując ich religijność, muszę stwierdzić, że napięciem swem nie ustępuje ona naszej i że tam są religijni zarówno lud, chłopi i robotnicy, jak i inteligencja Irlandji. Zwróciłem baczną uwagę na zachowanie się inteligencji podczas Kongresu, zwłaszcza na jej śmietankę — rząd, parlament, ludzi nauki, urzędników. Nie widziałem tam zblazowanych dygnitarzy, rozpierających się z założonemi nogami w fotelach, rozmawiających w kościele i nie wiedzących, co z sobą począć podczas Mszy św. Tam nie było asystujących na nabożeństwach na modłę towarzyską. U nas, w Polsce, wielu chodzi na okolicznościowe nabożeństwa tak, jak się chodzi na five o'clock (czyt.: fajfoklok — zabawa towarzyska) lub raut.

Miałem sposobność zauważyć, że, poczynając od prezydenta Irlandji, a kończąc na ostatnim kmiotku tego kraju, tam wszyscy biorą udział w nabożeństwie. Pod tym względem uświadomienie religijne stoi daleko wyżej, aniżeli u nas, w kraju. Prezydent de Valera, rząd, wojsko uczestniczą we wszystkich uroczystościach Kongresu. Nie sprawia to wrażenia, że jest to udział formalny, — oni tak samo byliby obecni, gdyby nie sprawowali swych funkcyj. Spełniają swój obowiązek katolicki, mało troszcząc się o swój charakter urzędowy, ani o to, gdzie będą siedzieć. Na nabożeństwie w Phoenix Parku de Valera znalazł się w sąsiedztwie pielgrzymki polskiej. Po skończonych modłach prezydent Irlandji wszedł ze swoistą mu swobodą do grona Polaków, rozdając chętnie na prawo i lewo swe autografy, podpisując się w brewjarzach księży-Polaków.

Phoenix Park! Niezatarte pozostaną wrażenia z tej olbrzymiej łąki, rozpościerającej się na przestrzeni kilkunastu kilometrów za murami Dublina. Na nabożeństwach wieczornych, osobno dla mężczyzn i dla kobiet, przed wystawionym Najśw. Sakramentem płonie dziesiątki tysięcy świec, trzymanych w ręku przez Irlandczyków. Wydaje się, że to tysiące robaczków świętojańskich wypełzło na łąkę. W oddali bieleje główna część stadjonu: ołtarz na wzniesieniu. Liczne megafony utrzymują kontakt żywy celebransa z wiernymi. Wszyscy odpowiadają celebransowi, wszyscy śpiewają, zachowując całkowitą harmonję. Wszystko odbywa się bez komendy, gdyż każdy wie od dziecka, w czem się wyraża jego udział w nabożeństwach. Na cudzoziemcach z krajów, gdzie są pod tym względem dość chaotyczne pojęcia, sprawia to zachowanie się Irlandczyków potężne wrażenie.

Na nocnych adoracjach w kościołach Dublina — przepełnienie. Ze smutkiem trzeba zanotować, że większość kościołów, przerobionych za czasów prześladowań Kościoła katolickiego na świątynie anglikańskie, dotychczas jest w rękach protestantów. Nawet katedra katolicka! Niezmiernie to boli Irlandczyków, gdy widzą swe świątynie zamknięte, — gdyż stoją pustkami, — i nie mogą doczekać się zwrotu prawowitym właścicielom. Ten fakt jest niewątpliwie jednym z głównych powodów obecnego stosunku Irlandji do korony brytyjskiej.

— Ale to się niedługo skończy — powiedział mi pewien Irlandczyk — jeżeli nie oddadzą dobrowolnie naszych świątyń, to weźmiemy je siłą! *Dok. nast.*

Ks. Zygmunt Kaczyński.

O życiu w parafji

Z okazji zjazdu katolickiego w Kępnie, który odbywał się w ostatnich dniach, JEm. Ks. Kardynał — Prymas Hlond otrzymał z Sekretarjatu Stanu Ojca św. pismo, w którem m. i. czytamy:

„Ze szczerem uznaniem przyjął też Ojciec św. do wiadomości zagadnienie, które pasterska przezorność Waszej Eminencji wyznaczyła jako przedmiot referatów i obrad tego uroczystego Kongresu. Ośrodkiem rozważań ma być parafja, która w obrębie Diecezji grupuje i około prawowitych pasterzy jednoczy lud chrześcijański w jednej wierze, w jednej duchowej rodzinie, w jednym Kościele. Parafja tworzy z pasterzy i wiernych podstawową społeczność chrześcijańską, w której przez łączność duszy z Bogiem, z Biskupem, z Papieżem i Kościołem powszechnym objawia się na swój sposób „niebieskie miasto Jerozolimy i jaśnieje błoga wizja punktów".

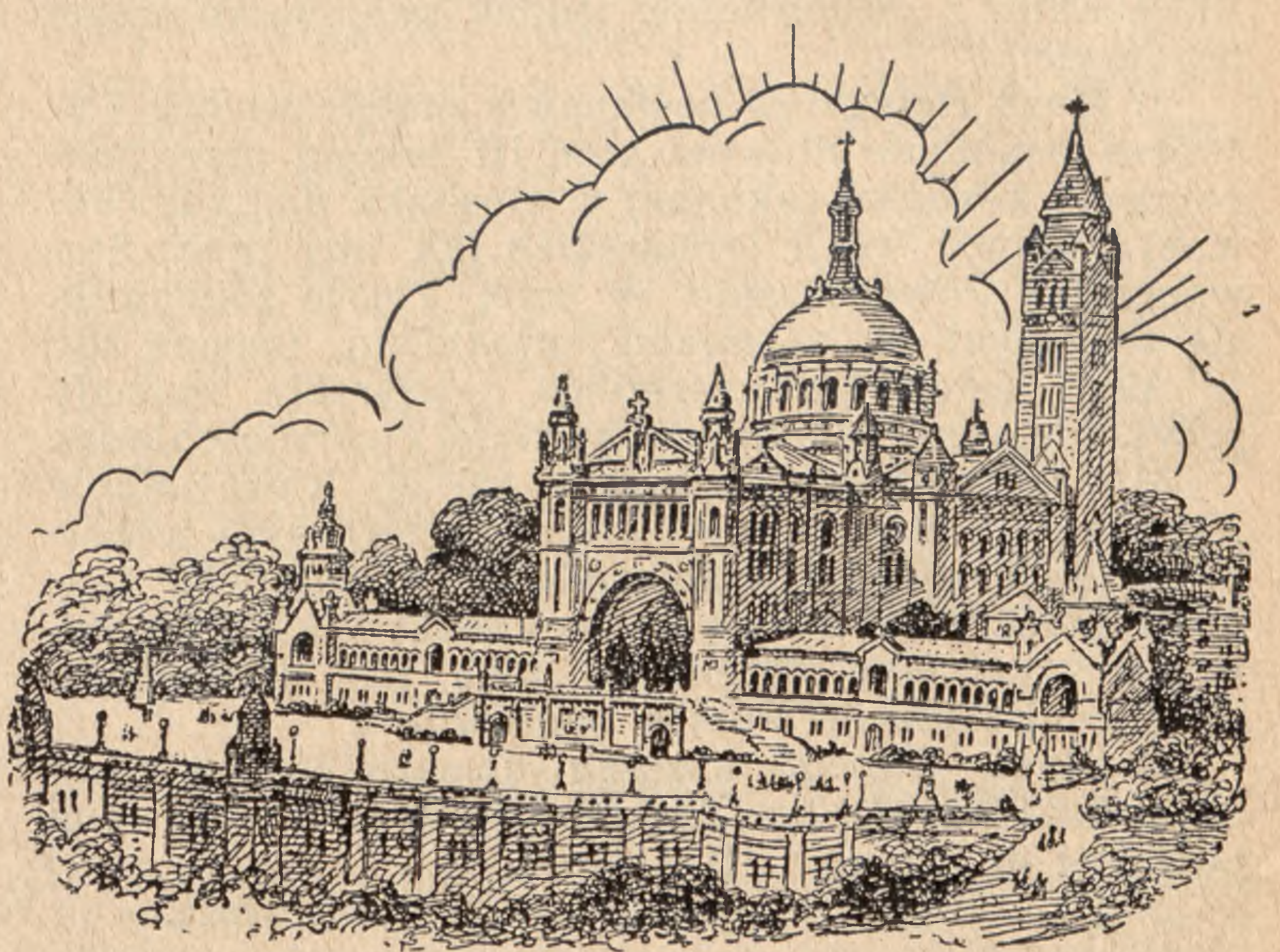
Ojciec św. wyraża dalej swoje zadowolenie z tego powodu, że Zjazd omawiać będzie to doniosłe zagadnienie z różnych punktów widzenia, uwydatniając zadania parafji zarówno w stosunku do organizacji i hierarchji Kościoła, jak i pod względem nadprzyrodzonego życia parafjan, oraz ich udziału w apostolstwie Chrystusowem przez Akcję katolicką.

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że wyświetlenie tych kwestyj będzie miało ważne i zbawienne skutki. Przedewszystkiem zaś pragnie Jego Świątobliwość, by parafjanie byli ściśle zespoleni ze swemi pasterzami, by pilnie uczestniczyli w nabożeństwach parafjalnych dla pogłębienia swego życia wewnętrznego, by się w obrębie parafji uzupełniało religijne wykształcenie ludu i młodzieży, by parafje miały wielką troskę o godność Domów Bożych, by współdziałały ze swymi pasterzami nad podtrzymaniem wiary i obyczajów, by rozbudowywały katolickie dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego a wreszcie, by pielęgnowały ów „zmysł kościelny", którego naturalnemi przejawami są szczera pobożność, nieskalane obyczaje, aktywność katolicka i czynne miłosierdzie chrześcijańskie. Należy się dalej spodziewać, że takie ożywienie życia parafjalnego będzie skutecznym przyczynkiem do rozwikłania trudnych i zawiłych problematów, znamionujących obecną chwilę dziejową, bo poddając duszę słodkiemu panowaniu Chrystusowemu, ziści obietnice Jego Królestwa: Ja sam będę pasł owce moje... Co było zginęło, szukać będę; co się było oderwało, przywiodę; co było połamane, powiązuje a co chore było wzmocnię". (Ez. 34, 15—16).

Tydzień Lisieux

W Lisieux odbył się tydzień uroczystości, poprzedzających poświęcenie bazyliki św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Na uroczystości te ściągnęły tłumy katolików z różnych krajów, kilku kardynałów, wielu arcybiskupów i biskupów. Nabożeństwa i różne zebrania odbywały się bez przerwy. Każdy z dni „tygodnia Lisieux" poświęcony był uroczystościom dla innej kategorji wiernych: niedziela była dniem mężczyzn, poniedziałek — dzieci, wtorek — kobiet, we środę i czwartek dni młodzieży, a w piątek — kapłanów. W sobotę po nabożeństwie nastąpiła uroczysta procesja, która zakończyła tydzień uroczystości przygotowawczych. 3 lipca poświęcenia krypty bazyliki, dokonał kardynał Verdier.

Pielgrzymka polska, wracająca po uroczystościach Kongresu Eucharystycznego w Dublinie, zatrzymała się przez pewien czas w Lisieux, aby wziąć udział w uroczystościach ku czci św. Teresy, której kult i w naszym kraju szeroko jest rozpowszechniony.



Bazylika św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux.

Zjazd delegacyj tercjarskich

Wieczorem 4 lipca w krużgankach franciszkańskich odbyło się uroczyste powitanie delegatek i delegatów III Zakonu franciszkańskiej rodziny z całej Polski, a nazajutrz rano zebranie, które obok załatwienia spraw administracyjno — organizacyjnych zajęło się kwestją: III Zakon a Akcja Katol. wedle referatu O. Czesława Kellara z zakonu OO. Franciszkanów na ten temat, a po południu: Miłosierna działalność III Zakonu w myśl referatu O. Ireneusza, reformata.

O Zagadnieniu: Co powinien zrobić ks. dyrektor dla rozbudzenia i rozwoju Akcji Katol. w Tercjarstwie poświęcony był na zebraniu ks. Dyrektorów referat O. Ambrożego Kapucyna.

6 lipca rano na zebraniu Rady Głównej przyjęto szereg wniosków, zgłoszonych przez prelegentów i w dyskusji nad referatami na poprzednich zebraniach.

W obradach przewodniczył O. Czesław Szuber, prezes Rady Głównej, prowincjał OO. Kapucynów.

Wśród uchwał zasługuje na uwagę protest przeciw próbom podkopywania rodziny katolickiej przez rozwody lub śluby cywilne, przez propagandę środków neomaltuzjańskich i poradnie „świadomego macierzyństwa" (właściwie morderstwa), przeciw nadużyciom sportu i fatalnym urządzeniom na plażach, przeciw prasie demoralizującej, zwłaszcza „Tajnemu Detektywowi" i ogłoszeniom stręczycielskim w „Kurjerze Ilustrowanym."

W zakresie pracy organizacyjnej postanowiono rozszerzyć prace sekretarjatu przez ściąganie sprawozdań działalności poszczególnych Stowarzyszeń III. Zakonu, dołożyć starań, aby w Radach Parafjalnych Akcji Katol. nie brakło przedstawicieli Tercjarstwa, ożywić działalność wizytatorską i opracować wytyczne pracy dla Stowarzyszeń, tudzież aby uprosić Najprzew. Episkopat o uwzględnienie zagadnień tercjarstwa w kursach duszpasterskich i przy innej sposobności, tudzież wyrażono podziękowanie ogółowi Tercjarzy za żywy udział we wszelkich kongresach eucharystycznych i godne naśladowanie św. Franciszka w czci N. Sakramentu.

Co do akcji charytatywnej przypomniano obowiązek tercjarski, aby tworzyć dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego i aby tercjarze w organizacjach dobroczynnych, istniejących po parafjach, brali czynny i wydatny udział.

W zakresie udziału w Akcji Katol. uchwalono następujące wnioski:

1) Mając przed oczyma odrodzenie Kościoła i społeczeństwa świeckiego w wiekach średnich przez III Zakon, Zjazd Delegatów III Zakonu z całej Polski oświadcza, że III Zakon i w czasach naszych czuje

się obowiązany dążyć do tego samego celu, pracując na niwie Akcji Katolickiej. Dlatego poleca wszystkim Członkom III Zakonu w całej Polsce, by starali się wypełnić regułę tercjarską nietylko odnośnie do wewnętrznego wyrobienia, ale też i na innych polach Akcji Katol. z zachowaniem jednak swej wewnętrznej organizacji.

2) Zjazd Delegatów postanawia przeprowadzić ściślejsze zespolenie Stowarzyszeń III Zakonu przez podniesienie karności zakonnej w stosunku do Rady Głównej i innych władz tercjarskich tak, aby praca Stowarzyszeń równocześnie w całej Polsce zajmowała się zleconemi im sprawami aktualnemi, tudzież aby w Akcji Katol. Stowarzyszenia tercjarskie świeciły przykładem cnót zakonnych: karności i wyrzeczenia się.

3) Zjazd Delegatów zwraca się do Kierowników Akcji Katol., aby w niej więcej uwzględniali współpracę tercjarstwa i w czasopiśmie „Ruch katolicki“ i innych zwrócili też uwagę na znakomitą szkołę wychowania apostołów świeckich, jaką jest tercjarstwo wśród najszerszych warstw społecznych.

4) Rada Główna uprasza diecezjalne Instytuty Akcji Katol. w Polsce, by raczyły wpływem swoim pomagać do rozwoju III Zakonu.

Uczestnik.

Charakterystyczne!

Jak dalece w epoce naszej, chlubiącej się znakomitemi postępami nauki i techniki, upada jednocześnie duchowy poziom społeczeństwa, świadczą między innymi dwa nieprawdopodobne, zdawałoby się, fakty z ostatnich tygodni. Oto pewien „profesor“ angielski odnawia średniowieczny sabat na szczycie Brocken w górach Harcu (a więc w miejscu, gdzie według ludowej wersji odbywały się sabaty czarownic) — w celu „przemienienia kozła w pięknego młodzieńca“, a w Erfurcie odbywa się „kongres“ astrologów, jasnowidzów, chiromantów i różnego autoramentu wróżbiarzy, żyjących z naiwności ludzkiej. „Kongres“ ów, niezaprzeczony wyraz obecnego kryzysu moralnego, był — podobno — bardzo licznie obesłany. Nic dziwnego, skoro dziś gazety, nietylko w Niemczech, przepełnione są ogłoszeniami różnych wróżek i wróżbitów, skoro ci wszyscy „profesorowie“ i „doktorzy“ nauk tajemnych mają bardzo liczną klijentelę i to rekrutującą się nietylko z warstw małowykształconych, skoro powszechnem się stało publiczne noszenie różnych fetyszów i maskot i umieszczanie ich na honorowem miejscu w mieszkaniach inteligencji. I u nas to coraz częstsze!

Szlakiem przydrożnych krzyżów i kapliczek.

Charakterystyczną cechą polskich wiosek, a zarazem jakby dopełnieniem ich poetyckiego krajobrazu są przydrożne: kapliczki, krzyże, figury i wszelkiego rodzaju rzeźby świątków, porozmieszczane bądź na specjalnie do tego przyrządzonych postumentach, bądź porozwieszane na drzewach polnych, czy nawet leśnych. Te prymitywne zabytki snycerstwa ludowego, kryją w sobie często niezrównany urok. W nich bowiem odzwierciedla się chłopskie, szczere przywiązanie do wiary, zaspokojenie zamiłowania prostej kultury artystycznej, rasowej odrębności, jak również i przesądy. Przytem te prymitywy są bezpretensjonalne, rodzime, wykonane śmiało i pewnie, jakkolwiek nie pozbawione naiwności, to przecież zawsze czerpane z głębi duszy nieskażonej niewolniczem naśladownictwem, ani też ograniczonej prawidłami stylu.


Kamienna figura św. Anny w Podwilku na Orawie z r. 1724 (wedle akwareli Józefa Pieniążka)

Prawie każda kapliczka lub krzyż ma swoją przeszłość historyczną, po największej części legendarną przechowywaną pieczołowicie wśród ludu. A wiele z nich przeszło nawet do literatury.

Zwyczaj stawiania statuetek sięga czasów pogańskich, gdy jeszcze bóstwom, opiekującym się podróżnymi, wznoszono na rozdrożach pomniki w formie grubych słupów, ozdabianych najrozmaitszemi ornamentacjami.

Chrześcijańskie symbole mają strzec lud przed zarazą i nieszczęściami, wobec tego otaczano je zawsze głęboką czcią.

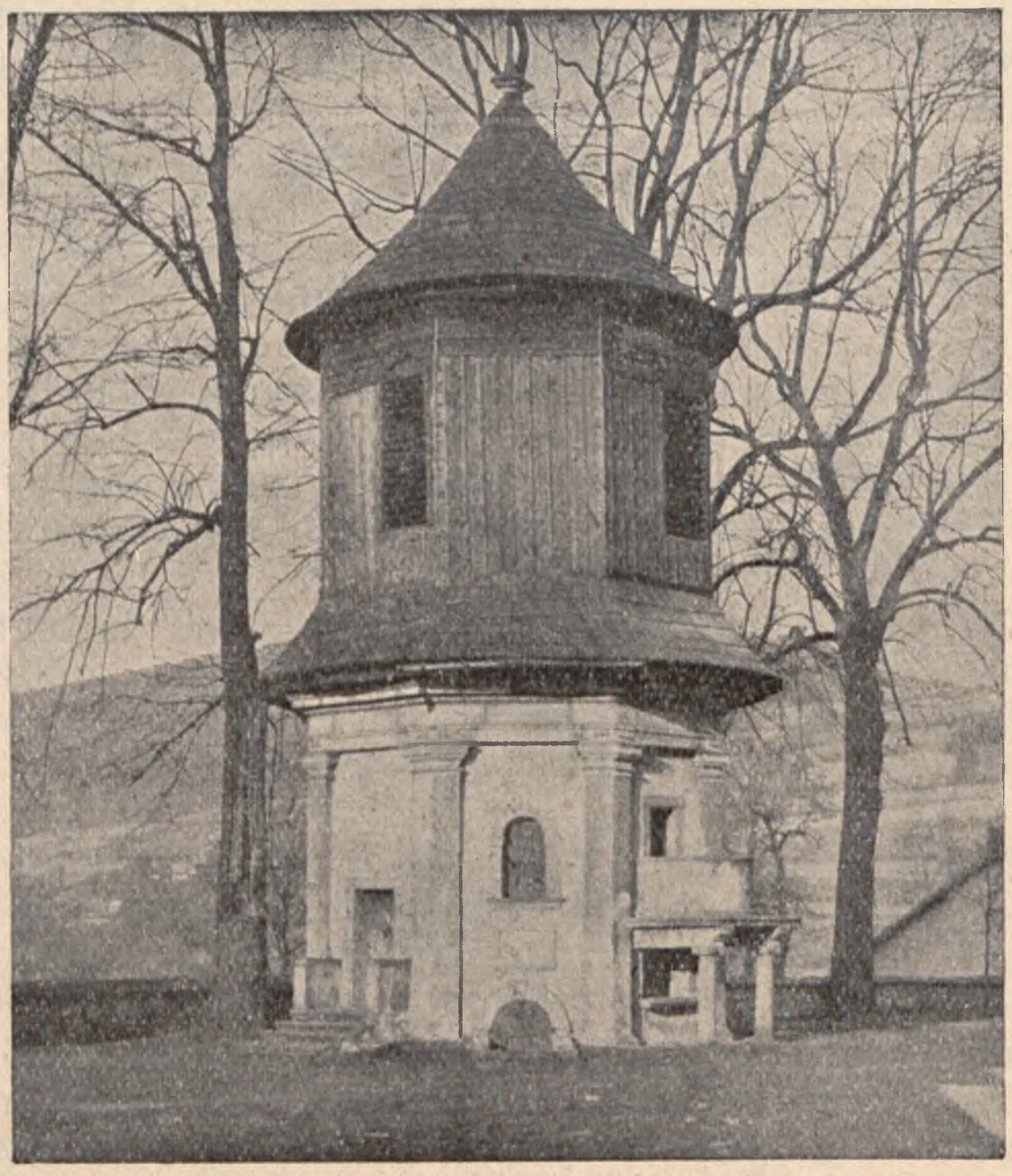
W Polsce najwięcej kapliczek i krzyżów stawiano w XIX wieku. Jednak sposób ich budowania był odmienny nietylko w poszczególnych dzielnicach, ale niekiedy i w sąsiednich powiatach. Zasadniczo zupełnie inne kapliczki spotykamy na południu ziem naszych, inne w środkowej części, jeszcze inne na północy, czy na wschodzie kraju. Jest to wymownym objawem ustawicznego poszukiwania za formą. Ponieważ szczególnym kultem od wieków otaczamy Matkę Najświętszą, nic więc dziwnego, iż najwięcej kapliczek poświęconych jest Jej czci. Przeważnie mają one kształt szafki, nakrytej daszkiem, zawsze hojnie zdobione z wielkim smakiem artystycznym rzeźbami kwiatów, roślin i liści, lub motywami geometrycznemi. Nie brak też okazałych kaplic, których fundatorami byli przeważnie ludzie zamożni.

Drugie miejsce zajmują kapliczki z Chrystusem, szczególnie t. zw. „frasobliwym“, czyli „zadumanym“, umieszczonym w pozycji siedzącej, z głową, opartą na dłoni. Często są także kapliczki z Trójcą Świętą i św. Janem.

Krzyże przeważnie bywają dwuramienne, spotykano jednak i czteroramienne zwane „figurami“. Te ostatnie stawiano tylko w czasach epidemji.

Szczególnie charakterystyczne krzyże są na Litwie. Niekiedy sięgają 3 do 4-ch metrów. Zwyczaj stawiania krzyżów tak się tutaj rozpowszechnił, że chłopi litewscy wznosili je niemal przy każdej uroczystości rodzinnej. Kres temu tradycyjnemu zwyczajowi położyło dopiero rozporządzenie Murawjewa w r. 1864, zabraniające stawiania ich za obrębem cmentarza, jak również naprawy starych. Jakkolwiek zakaz ów został cofnięty w 30 lat później, zwyczaj stawiania krzyżów już nie wrócił do dawnej świetności.

Niestety, dzisiaj również w wielu dzielnicach Polski (szczególnie w Wielkopolsce) zwyczaj ten zaczyna zupełnie zanikać, gdyż po wojnie dużo i na wsiach się zmieniło.



Stara kapliczka na cmentarzu kościelnym w Suchej, zamieniona w r. 1848 na dzwonnicę. Z dawnych 7 kapliczek, zostało już tylko 3.

Wiele kapliczek zostało zniszczonych tak, że dzisiaj tylko gdzieniegdzie można je jeszcze zobaczyć. Do tego nowe są przeważnie niedbale robione, z jarmarcznym obrazkiem wewnątrz. Brak im dawnej intencji, — nie mają nic wspólnego ze sztuką ludową.

A tymczasem szczególnie dzisiaj, kiedy za naszą wschodnią granicą bezbożnicy poburzyli kościoły, mordują masowo wiernych, by w ten sposób zatrzeć wszelkie ślady Boga i religji, a po całym świecie sieją rozluźnienie obyczajów i bezbożniczą propagandę, — niechaj u nas tem potężniej wyrastają symbole wiary Chrystusowej, by w ten sposób przypominać Boga na każdym kroku.

Niechaj znów wrócą dawne czasy, w których każda wioska miała kapliczkę (i to przeważnie niejedną), pod którą w maju proszono o hojne plony, a w październiku dziękowano za nie. Przytem sporządzajmy je własnemi rękoma na wsi, bez pomocy fabrycznej, będącej zazwyczaj bezmyślnym wytworem żydowskich najemników.

Niech się wzbudzi nanowo typ domorosłego artysty-świątkarza! *Marjan Skora*

Kto pójdzie z nami?

Jak wiadomo pielgrzymka piesza do Częstochowy wyruszy z Piasku o g. 8 rano w dn. 22 lipca. Po drodze wstąpi na odpust św. Anny w Przyrowie i zwiedzi kilka miejsc, uświęconych licznemi łaskami Bożemi. W ubiegłym roku czytaliśmy w „Dzwonie" świetne sprawozdanie z takiej pielgrzymki, a ten, kto raz ją odbył, pewnie stał się gorącym jej propagatorem. Zatem zachęcajmy, kogo tylko możemy tem bardziej, że to przecie 550 rocznica chwili, kiedy N. Panna obrała sobie Częstochowę za swą stolicę.

Czy masz strapienie z grzechami, czy cierpisz z powodu kryzysu gospodarczego, spróbój, może ta pielgrzymka w twem życiu będzie miała przełomowe znaczenie.

Spróbój! Pewnie nie pożałujesz!

O informacje należy się zwracać do Komitetu Mieszczańskiego. (w niedzielę w g. 8—9 w zakrystji OO. Karmelitów na Piasku).

Uczestnicy.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Maków.

S. M. P. żeńskie po raz czwarty już obchodziło uroczyście Święto druchen, połączone z wspólną Komunją św. i uroczystem zebraniem w Ognisku, które wprawdzie nie jest nasze, ale przynajmniej za wynajęcie nie musimy płacić!

21 maja spotkał nas zaszczyt, bo w Ognisku odwiedził oba nasze S. M. P. męskie i żeńskie sam ks. Metropolita; bawił chwilę, rozmawiał serdecznie i zachęcał do dalszej pracy, mimo że żyjemy w zepsutym świecie.

Druchna B. M.

Marcyporęba.

Czytając kroniki sprawozdania katolickich pism, traktujących o naszej młodzieży, dochodzi się do przekonania, iż Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są już dzisiaj potężną organizacją, która mimo ogólnego rozluźnienia obyczajów w dzisiejszych czasach napawa nas nadzieją lepszego jutra.

Do szeregu katolickich organizacyj Młodzieży Polskiej przyłączyły się dwa nowe Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej w parafji Marcyporębie, jedno założone 14 czerwca ub. r. w Stanisławiu Górnym i liczące 27 członków, drugie — 8 maja b. r. w Marcyporębie, liczące 70 członków; nadto istnieje jeszcze w naszej parafji Stow. w Kopytówce, założone przed 11 laty, liczące 17 członkiń. Chociaż to jeszcze młode stowarzyszenia, ale już starają się pracować dzielnie i budzą zainteresowanie wśród starszych. Przedewszystkiem dzień święta Młodzieży żeńskiej 29 maja, który uroczyście obchodzono, zwrócił uwagę wszystkich, bo — serce radowało się na widok 100 druchen, przystępujących do św. Sakramentów, a w czasie nabożeństwa wszystkie druchny wystąpiły publicznie pod sztandarem. Drugą część uroczystości wypełniła Akademja ku czci Królowej Korony Polskiej, urządzona wspólnie w Stanisławiu Górnym pod kierunkiem dyr. Stow. p. B. Hajewskiej, która z zapałem poświęca się pracy nad młodzieżą. Przemówienia naszych przezacnych Duszpasterzy, śpiewy, deklamacje, dialogi poprzedziły piękną sztukę ks. J. Lenartowicza p. t. „Pomidory", a w końcu przyjęto do S. M. P. 5 nowych druchen. Po dniu, w uroczystym nastroju przeżytym, serca nasze nabrały polotu do dalszej pracy. Obecnie z ochotą przeprowadzamy próby śpiewu kościelnego pod przewodnictwem dyrektorki p. Marji Siwkowej, oraz przygotowujemy dwa przedstawienia, prosząc Królowej Korony Polskiej o błogosławieństwo w dalszej pracy.

Marja Śliwianka prezeska. *Irena Bielowicka* sekretarka.

Wadowice.

W dn. 24—28 czerwca odbył się (zapowiedziany w ostatniej korespondencji) cykl wykładów o Akcji Katol. dla panien z inteligencji i absolwentek szkół średnich. Wykładali pp. dyr. Banachowa, naucz. Zrazikówna, p. prezes A. K. Opidowicz i podpisany. Tematy objęły zagadnienia: co to jest A. K., udział kobiet w A. K., katolickie organizacje kobiece, ruch liturgiczny, odrodzenie religijno-moralne, prasa katolicka, śluby cywilne i praktyczne wskazówki w apostolstwie świeckiem. Przytem rozdano szereg broszur aktualnych i pożyczano pisma katolickie.

Pokazało się, że jednak tego rodzaju kursa pociągają młodzież. Słyszało się głosy, że właśnie inteligencji brakuje sposobności do zaznajomienia się z aktualnemi zagadnieniami katolickiemi i A. K. Świadectwem zainteresowania była liczba obecnych, wahająca się między 30 a 40, gdy organizując kurs, liczyliśmy skromnie na pięć osób przynajmniej!

W dyskusji ustalono, że b. sodaliski seminarjum i gimnazjum wstąpią gremjalnie do sodalicji pań i utworzą w niej osobną sekcję, tudzież poprą inne sekcje w obrębie sodalicji, byle nie tworzyć czegoś nowego, a rozwijać istniejące organizeacj

Cykl wykładów dla młodzieży męskiej odłożono do września, kiedy nie braknie akademików. W każdym razie pocieszający jest objaw, że dopytywano się o taki sam kurs.

Wreszcie zaznaczyć należy, że żywszy ruch w A. K. rozwinął się, odkąd w Wadowicach powstała Rada parafjalna A. K., która kieruje całokształtem prac w parafji, przez organizacje katolickie budzi dla nich zainteresowanie i skupia katolików dokoła osoby ks. proboszcza (zarazem dziekana) Prochownika i dokoła probostwa, gościnnie otwartego dla wszystkich organizacyj katolickich; daje się tylko odczuć brak domu parafjalnego, gdzieby katolickie organizacje nie były tylko gośćmi, ale przebywały stale. Ale to trudniejsza sprawa.

Czyż więc młodzież z inteligencji jest nieochotna do pracy w A. K., czy też za mało ją do niej wciągamy?

Dr. Eug. Jelonek.

Zabierzów k. Krakowa.

Dnia 19 czerwca 1932 odbył się u nas I. Zlot S. M. P. podokręgu bolechowickiego. Stowarzyszenia zebrały się w ognisku zabierzowskiego S. M. P., poczem wyruszono do kościoła parafjalnego; do marszu przygrywała miejscowa orkiestra. Sumę odprawił w nowym kościele ks. patron F. Kuźma, piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. proboszcz J. Czartoryski. Po sumie przedstawiciele władz z ks. kanonikiem Gałuszkiewiczem, delegatem K. Metropolity, oraz p. starostą Markiewiczem na czele, odebrali defiladę. Zebranie zlotowe odbyło się w t. zw. „Sali Kmity"; na podjum zajęli miejsca ks. kanonik Gałuszkiewicz, p. Starosta i prezydjum w osobach p. inż. Jałbrzykowskiego właściciela Ujazdu i p. dyr. Wąsa. Odśpiewano hymn „My chcemy Boga", poczem nastąpiły przemówienia powitalne: p. inż. Jałbrzykowskiego, ks. kanonika Gałuszkiewicza, który wzniósł okrzyk na cześć Ojca św., p. starosty p. dyr. Wąsa, witającego zlot imieniem miejscowego społeczeństwa i szkolnictwa, oraz ks. Kuźmy, imieniem duchowieństwa, zakończone wzniesieniem okrzyku na cześć protektora Związku S. M. P. X. Metropolity Sapiehy. Na dalsze punkty zebrania złożyły się: referat ideowy głębokiej treści, wygłoszony z werwą przez p. inż. W. Jelonka, sprawozdanie organizacyjne sekretarza okr., uchwalenie rezolucyj i końcowe przemówienie przewodniczącego. Pomiędzy powyższemi punktami były wygłaszane sprawnie deklamacje druhów. Zakończono odśpiewaniem pieśni „Hej do apelu". Po południu odbyły się zawody sportowe, do których stanęły — co podkreślić należy ze szczególnym uznaniem — drużyny wszystkich stowarzyszeń, mimo, że uprawianie lekkoatletyki i sportu w tym okręgu jest zaledwie zapoczątkowane. Największą sprawność wykazało S. M. P. w Bolechowicach, uzyskując I. miejsce w pięcioboju. Po zawodach kółko sceniczne wystąpiło z przedstawieniem sztuki „Karpaccy górale", którego dochód przeznaczony był na cele oświatowe S. M. P.

Uczestnik.

Zabłocie w parafji żywieckiej.

Jak pracujemy niech dowodem będzie chociażby przedstawienie 26 czerwca b. r. p. t. „Dobra córka". To baśń ludowa w 7 aktach, przedstawiająca nam miłość córki do matki. Dla niej pokonuje wszystkie trudności, aby odnaleźć źródło cudownej wody, która ma przywrócić matce zdrowie. Nie traci nadziei, idzie pokorna z różańcem i dzbanuszkiem w nadziei, że cudownej wody zaczerpnie. Swą pokorną postacią i miłością ku matce jedna sobie serca ludzi, czyhających na jej życie. Idzie z wiarą w sercu, przyświeca jej dobry cel, dlatego nie odstępuje jej Anioł Stróż i prowadzi ją do celu.

Publiczności było bardzo dużo tak, że nawet dosyć obszerna sala Żywieckiej Fabryki Papieru „Solali" nie mogła pomieścić wszystkich, wielu musiało wrócić do domu. Patrząc na tę przepełnioną salę, nabrałyśmy nowej zachęty do dalszej pracy, powieważ przekonałyśmy się, że starsze społeczeństwo popiera i rozumie nas.

Podczas przerw przygrywała orkiestra S. M. P. męskiego z Żywca, któremu jesteśmy wdzięczne za pomoc. Składamy również serdecznie podziękowanię państwu Fójcikom za trudy, poniesione dla nas, oraz panu reżyserowi Miksiowi, a że nasze Stowarzyszenie pomyślnie się rozwija, zawdzięczamy w pierwszym rzędzie Ks. Patronowi, Józefowi Duszy.

Pawlikówna, sekretarka.

Z katolickiej Polski

Katolickie nauczycielstwo. 4 i 5 b. m. delegaci Stow. Chrześć. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Częstochowie obchodzili 10-lecie istnienia Stowarzyszenia jako samodzielnej organizacji nauczycielstwa, owianego ideałami katolickiemi i narodowemi.

Zjazd należy zapisać jako ważny fakt objawu siły i tężyzny niezwykle pożytecznej organizacji i koniecznej w dzisiejszych czasach.

Ze zjazdu katol. w Kępnie. W dn. 2 i 3 b. m. odbył się wspaniały zjazd katolicki w Kępnie w Wielkopolsce, poświęcony zagadnieniu pracy w A. K. na terenie parafji. W tej sprawie powzięto zasadniczą rezolucję:

Zważywszy, że parafja jako składowa część organizacji Kościoła żyje jego życiem Bożem oraz, że klęski duchowe i materjalne dni naszych uderzają w to życie, należy pogłębiać i podnosić stale wewnętrzne wyrobienie parafjan. W zadaniu tem winna wspierać duszpasterza parafjalna Akcja Katolicka przez przemianę parafjan w świadomych i zapalonych apostołów Chrystusowych, którzy w czynie ofiarnym, modlitwie i przykładzie będą ponosili współodpowiedzialność za rozwój parafji.

Zjazd SMP. we Włocławku. Pod wysokim protektoratem JE. Ks. Biskupa Radońskiego, 3 lipca odbyły się doroczne Zjazdy delegowanych katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej żeńskich i męskich diecezji włocławskiej.

Rocznica koronacji. 1-go i 2-go lipca w kaplicy Ostrobramskiej, wspaniale odnowionej, odbyły się uroczyste nabożeństwa z okazji rocznicy koronacji cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Dni liturgiczne. W maju i czerwcu we wszystkich kościołach archidiecezji wileńskiej odprawiono „dni liturgiczne", zarządzone przez JE. Ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego w celu podniesienia poziomu życia kościelnego przez zainteresowanie wiernych liturgją kościelną. Zainteresowanie istotnie było wielkie: wierni brali czynny udział w nabożeństwach, jak to Msze św. recytowane i śpiewane przez całą ludność zgromadzoną w kościele, nieszpory i t. p., oraz w akademjach liturgicznych, które się odbywały przeważnie na cmentarzach kościelnych ze względu na wielką liczbę obecnych.

Młodzież kresowa w obronie Pomorza.

29 czerwca odbył się w Równem na Wołyniu w obecności przedstawicieli władz i różnych organizacyj społecznych IV Zjazd Delegatów Młodzieży Polskiej Wołynia. Wśród rezolucyj zasługuje na uwagę pierwsza:

„Zdając sobie dobrze sprawę i rozumiejąc, że źródłem, z którego wypływa miłość Ojczyzny i narodu jest miłość Boga i Kościoła, postanawiają z miłości Bożej i przez spełnianie Jego przykazań, czerpać moc i siłę do stania się dobrymi, świadomymi obywatelami polskimi, gotowymi oddać krew i życie dla Ojczyzny. Widząc zewsząd zagrożone granice Ojczyzny, widząc Niemców, wyciągających ręce po nasze prastare dzielnice polskie, dołożą wszelkich starań, aby w każdem Stowarzyszeniu powstało Przysposobienie Wojskowe, aby tem samem każdy z druhów przeszedł przeszkolenie wojskowe, gotowy chwycić za oręż, gdy zajdzie potrzeba bronić Ojczyzny od wroga. Młodzież kresowa na Wołyniu, stojąca pod sztandarem Młodzieży Polskiej, ślubuje w razie wojny bronić każdej piędzi ziemi ojczystej do ostatniej kropli krwi. Tak nam dopomóż Bóg!".

Ze świata katolickiego

Obywatel honorowy Dublina. W czasie przyjęcia, jakie na cześć JEm. Ks. Kardynała Lauri'ego, legata papieskiego na Międzynarodowy Kongres Euchar. w stolicy wolnej Irlandji, wydał lord major Dublina, wręczono kardynałowi dyplom honorowego obywatelstwa Dublina.

Co zaleca minister Grandi. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi w rozmowie z dziennikarzami w Genewie wyraził się, że chwila obecna jest bardzo odpowiednią dla przypomnienia zasady ewangelicznej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom".

„Osservatore Romano", dokumentując tę enuncjację ministra Grandiego, stwierdza, iż fakt zalecania zasady ewangelicznej, zawartej w jednej z siedmiu próśb „Ojcze nasz", w dążeniu do zażegnania kryzysu powszechnego, jaki gnębi całą ludzkość, jest niezmiernie wymownym symbolem czasu.

Kongres narodowościowy o kościołach. Na 8-mym z rzędu kongresie narodowościowym w Wiedniu kilka referatów wygłosili przedstawiciele poszczególnych wyznań na temat: „Uznanie praw narodowościowych w działalności Kościołów". Deklaracja uczestników kongresu stwierdza, że zachowanie i swobodny rozwój właściwości narodowych pozostaje w zupełnej harmonji z zasadami kościołów, oraz że należy potępić jaknajostrzej wszelkie próby, zmierzające do podkopania wpływów, jakie posiadają kościoły w dziedzinie wzajemnego zbliżenia narodów.

Z jubileuszu św. Tercjarki. Celem uwiecznienia jubileuszu św. Elżbiety postanowili OO. Franciszkanie węgierscy zbudować klasztor w miejscowości Nyireghaza, w komitacie Szabolcs. Nyireghaza liczy 51.000 mieszkańców i jest ważnym ośrodkiem komitatu, gdzie jest aż 38 proc. kalwinistów, a zaledwie 30 proc. katolików obrządku łacińskiego.

Na katolicyzm. Wykończono zestawienie statystyczne nawróceń na łono Kościoła katolickiego w Stanach Zjedn. Am. Półn. za rok 1931. Liczba nawróceń w r. 1931 wyniosła dokładnie: 40.269.

Nowy biskup Transjordanji. Grecko-katolicki patrjarcha Antiochji, Cyryl IX, dokonał konsekracji archimandryty Pawła Salmana, który mianowany został arcybiskupem Petry, Filadelfji i Transjordanji.

Na 550-letni Jubileusz Królowania N. Marji Panny w Częstochowie.

Miłosiernie dla Polski obrała sobie nasza Królowa i Opiekunka to miejsce, by z niego Swe łaski, cuda i miłość — dla dzieci Swych roztaczać! Wzamian i od nas należy się wielkie odczucie miłości i nabożeństwa do Tej Nieocenionej — Niebieskiej Orędowniczki.

Wyrazem tych uczuć ma być cześć, modlitwa, błagania i dziękczynienia, u Stóp Matki Najświętszej składane. Więcej, jak kiedykolwiek, rok ten jubileuszowy 550-letni pobudzić nas winien do licznych pielgrzymek do Częstochowy.

Dlatego Zjednoczenie Katolickich Związków Polek, jako Centrala Akcji Katolickiej kobiecej organizuje dn. 5—6 listopada r. b. wielką pielgrzymkę kobiet wszystkich części Polski — od morza do Karpat.

Lat temu sześć, w maju 1926 r. pielgrzymka kobiet polskich wręczyła votum dziękczynne — insygnja królewskie: berło i jabłko Matce Najświętszej, Królowej Korony Polskiej, oddając Jej w opiekę Ojczyznę naszą.

Dziś, w chwili ciężkiej, kiedy troska i ból przenika Naród, niech każda Polka śpieszy w wielkiej pielgrzymce kobiet polskich hołd oddać w roku Jubileuszowym Marji!

Zjednoczenie Katolickich Związków Polek.

Technicznej organizacji Zjazdu podjął się Katolicki Związek Polek Archidjecezji Warszawskiej, do którego zgłoszenia zbiorowe wnosić należy od dnia 1 września r. b. Wszystkie szczegóły co do programu, zniżek kolejowych, kosztów Zjazdu ogłoszone będą we wrześniu r. b.

Przy sposobności donosimy że od lipca b. r. Sekretarjat Kat. Związku Polek w Krakowie mieścić się będzie przy ul. Krupniczej l. 9, tel. 158—09.

I cóż, że się modlimy?

Cóż, że błagamy Boga o dobrą śmierć dla siebie, gdy tysiące, a nawet miljony bliźnich, tych nam najbliższych bliźnich, bo rodaków, umiera bez opieki duchownej, może ginie na wieki z powodu spędzenia życia w warunkach, nieraz wyłączających wprost myśl o Bogu, pragnienie zbawienia.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

45. — Dobrze, nie puszczę jej dziś od boku mego, a ty, Hanuś, śpij i spocznij. Ty, Jadwiś, chodź ze mną do mej komnaty. Bądź dziś przy mnie i nie oddalaj się nigdzie ani na krok!

— Pozwólcie mi, królewno, pilnować Hanki! On mnie stamtąd nie porwie!

— Co wy obydwie o porwaniu mówicie, o co chodzi?

— Bo to był Prokop, brat Hanki, co mnie już raz porwał. A teraz spotkałam go w waszej komnacie, gdym po wodę dla Hanki leciała!

— Co też ty mówisz, Jadwiś. I poznał cię?

— Jeszcze jak! Ułapił mnie mocno i ściskał tak, żem myślała, że mnie udusi — mówiła z rumieńcami przykrości i wstydu i ze łzami w oczach. — Potem chciał mnie gdzieś nieść, ale ludzie szli, więc się zląkł i uciekł.

Jadwiga spoważniała.

— Co to za jeden i skąd się tu wziął?

— Kto on zacz, tego ja dobrze nie wiem, Hanka mówi, że to jej brat przyrodni, zły wielce.

— I to on cię wtedy porwał? Dlaczego, powiedz mi to raz jeszcze.

Jadwiśka opowiedziała wszystko. Królewna słuchała w milczeniu, a potem zamyśliła się głęboko. — Idź, jak chciałaś, — rzekła wreszcie — pielęgnuj twą przyjaciółkę i nigdzie nie wychodź, ja muszę obmyśleć jakowąś radę na to wszystko.

Hanka nie była chora, tylko niezmiernie osłabiona po wstrząśnieniu, jakie na niej sprawił widok Prokopa i rozmowa z nim. Nie mówiła nic prawie, czasem tylko cichym szeptem. Rada była, że Jadwiśka jest przy niej i usługuje jej, bo, widząc ją przy sobie, była pewna, że jej nie grozi niebezpieczeństwo porwania przez Prokopa. Jadwiśka zaś tak bardzo się czuła winna wobec przyjaciółki za owe posądzanie jej o niestałość w przyjaźni, że usługiwała jej, jak mogła tylko najlepiej, jakby z nieśmiałością i pokorą. Wieczorem znowu przyszła Jadwiga dowiedzieć się o zdrowiu Hanki.

— Jak się masz, Hanuś? — spytała, przystępując do jej łoża.

— Całkiem już dobrze i radabym jutro już wstać.

— O nie; jutro jeszcze poleżeć musisz.

— Królewno moja najmiłościwsza! Już wiecie przez Jadwiśkę wszystko o nim i o mnie. Teraz proszę was najgoręcej, pozwólcie mi już dwór wasz opuścić i udać się za kratę. Gdym go bowiem ujrzała tak zatwardziałego

Ogółem siedm miljonów Polaków przebywa na obczyźnie, zdala od macierzy, w środowiskach obcych z mowy, obyczajów, a nawet innej rasy. Najwymowniej zaś głód duszy polskiej na obczyźnie, niebezpieczeństwo, grożące zbawieniu naszych rodaków na emigracji, przedstawiają kapłani polscy, misjonarze i księża, zwiedzający dalekie osiedla ludu polskiego.



O. Wolnik T. J., prefekt apostolski Brokenhill'u w Rodezji połud. w Afryce; w środku O. Kazimierz, kapucyn, z pochodzenia Irlandczyk i jego towarzysz.

Nie każdy kandydat na księdza czy zakonnika powołany jest do pracy wśród dzikich i obcych. Mamy też zagraniczne misje wśród rodaków!

Ks. prof. Ignacy. Posadzy, który niedawno temu powrócił z Ameryki, w odczytach i na łamach prasy podał ogółowi polskiemu garść cennych wiadomości o naszych rodakach żyjących w południowej Ameryce:

W Argentynie w prowincjach Cordoba i Santa Fé trzydzieści tysięcy Polaków żyje bez księdza.

Lecz gorsze jeszcze od argentyńskich stosunki zastaje ks. prof. Posadzy w Brazylji, gdzie znajduje osady polskie, które od 40 lat nie widziały kapłana polskiego, gdzie niektóre parafje polskie ciągną się na przestrzeni 200 km, a 80% naszych rodaków umiera bez Sakramentów św.

Taki stan rzeczy uzasadnia wołanie Prymasa Polski, J. Em. Księdza Kardynała Dra Hlonda.

— Na wychodźtwie giną dusze polskie!

Najwyższy duszpasterz Polski, pierwszy też przystąpił do dzieła ratunku dla tych ginących dusz polskich. Fundusz, złożony mu z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłańskiego poświęcił na budowę Seminarjum Zagranicznego w Poznaniu. Narazie założono dopiero tylko fundamenty.

Zgłoszenia kandydatów na duszpasterzy oraz braci zakonnych, mających towarzyszyć polskim kapłanom na obczyznę, przyjmuje Kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu. Otwarcie nowicjatu nastąpić ma we wrześniu b. r. Niepodobna zwlekać z ratunkiem dla ginących na obczyźnie dusz polskich.

Przyspieszyć więc należy budowę tak nagląco potrzebnego Seminarjum Zagranicznego w Poznaniu.

Każdy grosz, ofiarowany na ten cel, to datek na najskuteczniejszy środek propagandy polskiej zagranicą, to przyczynek do zażegnania trapiącego nas bezrobocia, to cios zadany wrogom naszego narodu, dybiącym na nasze zatracenie, to broń przeciw bezbożnikom i innym bolszewikom, usiłujących i naszych rodaków zaprząc do niszczycielskiej roboty wymierzonej przeciw etyce i kulturze chrześcijańskiej.

Datki nadsyłać należy do Kancelarji Prymasa Polski w Poznaniu, Ostrów Tumski 1.

---

w grzechach i nieprawościach, gdy na moje wzywanie do poprawy ino śmiechem szyderczym mi odpowiadał, poznałam, iż już czas na mnie iść pokutę za niego czynić, a może Bóg mnie prędzej wysłucha i opamiętanie mu ześle. A i wy, królewno, nie możecie mieć za dwórkę siostry rozbójnika.

Przestała mówić, bo się zmęczyła i patrzyła na królewnę z błagalnym wyrazem na swej bladej, ślicznej twarzyczce. Królewna nie odrzekła zrazu nic, tylko gładziła jej głowę, przesuwając powoli ręką po ciemnych włosach chorej.

— Jeżeli naprawdę czujesz powołanie, grzech by był gdybym cię wstrzymywała od twego świętego zamiaru, ale to nie zależy ode mnie, jeno od królowej, mej matki. Okrutny żal mi będzie się z tobą rozstawać i radabym cię prosić, byś tę parę roków, co ja na Węgrzech będę, jeszcze na moim dworze ostała. Potem pojadę do Polski i ty ze mną, lub może do Austrji, wtedybym cię odesłała. Jednak powtarzam, sprzeciwiać ci się nie będę, jeszcze się do pani matki za tobą wstawię. Ale sama mówiłaś, żeś za młoda nawet na nowicjat,

— To ja też umyśliłam prosić przez was królowę, by się wstawiła za mną o to do biskupa krakowskiego. Jeżeli on rozkaz da, to mnie zaraz przyjmą, a jeżeli nie, to i tak chcę w klasztorze mego czasu na umartwieniu i pokucie doczekać, a nie na uroczystościach dworskich. Nie brońcie mi! Was porzucić, to już pokuta, cięższa od innych, bo was nad życie własne miłuję.

To mówiąc tuliła do ust swych rękę Jadwigi, a Jadwiśka, słuchająca tych słów, zaniosła się głośnym płaczem. Królewna zwróciła się do niej:

— Uspokój się, Jadwiś, otrzyj oczy i umyj twarz, pójdziesz ze mną na nieszpór.

— Gdy Jadwiśka wyszła, królewna rzekła do Hanki: Jeszcze jedno chciałam na osobności rzec. Oto rycerz znamienity, Jan Odrowąż ze Strachowic, prosił dziś mnie o twoją rękę. Rycerz to naprawdę chrześcijański, zacny, śmiały i bogobojny. Zali ta wieść nie wpłynie na zmianę twego postanowienia?

— Nie, miłościwa królewno. Ja się już dobrowolnie Chrystusowi oddałam, choćby i syn cesarski prosił, ślubu mego nie odmienię.

— Ślubów jeszcze żadnych nie składałaś, boś jeszcze nie w nowicjacie nawet. Zastanów się dobrze, potem może być już zapóźno.

– Królewno moja! Gdybyście wy choć raz zaznali słodyczy całkowitego poświęcenia się Chrystusowi, nie namawialibyście mnie. Idę za Nim, bo Go chcę, pragnę

Przed Zjazdem Lipniczan.

(W 450-tą rocznicę zgonu Błogosławionego Szymona).

Kilka dni zaledwie dzieli nas od uroczystości, związanych z 450-tą rocznicą zgonu Błogosławionego Szymona z Lipnicy.

Poza uroczystościami czysto kościelnemi odbędzie się po raz pierwszy Zjazd wszystkich Lipniczan, rozprószonych po całej Polsce i zagranicą.

My, Lipniczanie, którzy czujemy szczególniejszy sentyment do Ukochanego naszego Rodaka, cieszymy się bardzo, że doczekaliśmy się chwili, by, zjeżdżając się tu, gdzie nasz Rodak przeżył wiosnę swego życia, mamy poznać się lepiej, pokochać i roznieść Jego sławę po całym świecie. Z przykrością bowiem stwierdzić nam należy, że kult tego Błogosławionego, zwłaszcza za czasów zaborczych, osłabł, a sprawa kanonizacji, prawie dobiegająca końca, z chwilą utraty bytu politycznego poszła w odwłokę. Wprawdzie rok 1882 przypomniał na nowo tę ważną sprawę podczas uroczystości jubileuszu czterowiekowego, niestety, nie podjęto dalszego procesu kanonizacji. I jeżeli kiedy, to dziś po uzyskaniu niepodległości, winniśmy poczynić energiczne starania u Stolicy Apostolskiej o dokończenie procesu kanonizacyjnego.

Nadarzyła się wprawdzie bardzo dobra sposobność do wznowienia czci dla Błogosławionego w r. 1924 podczas przeniesienia relikwij z Krakowa do Lipnicy. I jakkolwiek uroczystość ta odbyła się wspaniale, to przecież zbytni pośpiech zrobił swoje, gdyż nie wyzyskano tej uroczystości do jak najszerszej propagandy kultu Błogosławionego. Spodziewać się jednak należy, że obecnie członkowie Zjazdu poruszą tę sprawę i przystąpią do rzeczowego omówienia wspólnego działania w celu uproszenia Stolicy Apostolskiej o dokończenie procosu Kanonizacyjnego.

A jeszcze garść słów z Lipnicy Murowanej

Okolica Lipnicy jest wspaniała, górska. Pulsowało tu niegdyś życie w całej pełni. Wcześniej niż Tarnów, rządziła się Lipnica prawem magdeburskiem. Zostały zręby ładnej, żywotnej kultury, — jak organizacje cechowe, dyplomy, przywileje, akta nobilitacyjne i t. d. Szczątki murów dawnej forteczki górskiej. Wszystko to wyziera z pod grubej patyny minionych wieków i minionej wielkości... Dzisiaj patrzy ze zdziwieniem potomek starych rodzin tutejszych na ślady życia dawnego i nadziwić się nie może tym wszystkim zmianom.

Współczesny bowiem stan mieszczan lipnickich przedstawia smutny obraz. Rozwój wyrobów fabrycznych musiał przy żydziepośredniku zabić produkcję rękodzieła, skutkiem czego co energiczniejszy element emigrował do Ameryki. Spotykamy się dzisiaj z tem smutnem zjawiskiem, że ludność z powodu emigracji stale maleje, a pozostała stacza wprost walkę o chleb codzienny.

W chwili, kiedy się znajdziemy wszyscy u stóp ołtarza, na którym znajdują się święte szczątki naszego Wielkiego Rodaka, winna nas zespolić jedna myśl niesienia pomocy tym, których tu najwięcej dotykają ciężkie czasy.

Nie pora już na czcze frazesy, czy deklamacje na różne tematy, ale pora uderzenia w czynu stal, — a pierwszym krokiem na drodze odrodzenia stosunków w Lipnicy będzie rzeczowa dyskusja na temat tak kulturalnego jak i ekonomicznego stanu podniesienia naszej Braci-Lipnickiej.

Uroczystości kościelne jak i Zjazdowe odbywać się będą od 16—18 lipca b. r.; szczegóły podano w Nr. 28 „Dzwonu Niedzielnego“.

Jan Kuc
członek Komitetu Zjazdu Lipniczan.

Obchód rocznicy w Krakowie.

Z okazji 450-letniej rocznicy śmierci Bł. Szymona z Lipnicy, Patrona Polski, osobliwego Opiekuna m. Krakowa odbędzie się w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu, 18 lipca uroczyste nabożeństwo z oktawą.

Porządek nabożeństw:

W niedzielę o godz. 4-tej pop. uroczyste nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu i z procesją.

W poniedziałek 6-ta rano: prymarja, o godz. 7 i 8-ej Msze św., godz. 10 suma z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem Godz. 6-ta wiecz.: uroczyste nieszpory z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i procesją.

Codzień w oktawie: godz. 6-ta rano: prymarja, 8-a wotywa u grobu Bł. Szymona; godz. 6·30 wiecz. litanja, śpiewana u grobu Bł. Szymona, nauka i ucałowanie relikwij.

Konwent OO. Bernardynów,
w Krakowie — na Stradomiu.

Potępienie publikacji Alfreda Loisy

Kongregacja św. Officium umieściła na indeksie książek zakazanych ostatnią pracę byłego duchownego modernisty i apostaty, Alfreda Loisy. Potępiono również wszystkie poprzednie jego prace, które dotychczas na indeksie nie były. Pierwsze umieszczenie niektórych dzieł jego na indeksie nastąpiło za Piusa X, a Loisy został wówczas ekskomunikowany.

---

i miłuję, nietylko dlatego, żeby się za tamtego nieszczęśnika modlić. Powołał ci mnie sam Chrystus Pan, „Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy“, jako w Magnificat stoi.

Mówiła spokojnie i z wielką prostotą, ale z twarzy jej zdawały się bić jakoweś przejasne promienie. Jadwiga uczuła się niegodną wobec tej bożej wybranki i z pokorą niemal rzekła:

— Prawda, Gdzie mnie, grzesznicy, o takich rzeczach rozprawiać, których ani pojąć nie jestem w stanie. Zrobię, co tylko będę mogła, byś mogła jak najrychlej za kratę iść, a ty módl się i za mnie niegodną, która do ziemskich ślubów ze swym miłym wzdycham i trwożę się i niepokoję nad miarę o marną, doczesną szczęśliwość.

— Tak nie należy wam mówić, pani moja najmilsza. Każdy z nas pragnie i dąży do tego, do czego go sam Bóg Najświętszy w Swej łasce powołuje, tak mi to zawsze jedna bardzo święta zakonnica, Matka Klara mówiła. Wy macie przed sobą dużo trudniejszą drogę, w stanie małżeńskim i królewskim. Ja jeno o zbawienie mej własnej duszy, a wy o dusze waszej rodziny i poddanych troszczyć się będziecie musieli. Ale wasza nagroda i zasługa za odbycie waszej drogi według przykazań Bożych będzie stokroć większa.

— Mówisz, jako ksiądz, mądrość w tobie wcale nie dziecinna. Dzwonią na nieszpór, muszę iść, bywaj zdrowa!

— Dozwólcie i mnie wstać i z wami pójść. Już całkiem silną się czuję.

— Dobrze! Mnie nie przystoi tobie zakazywać.

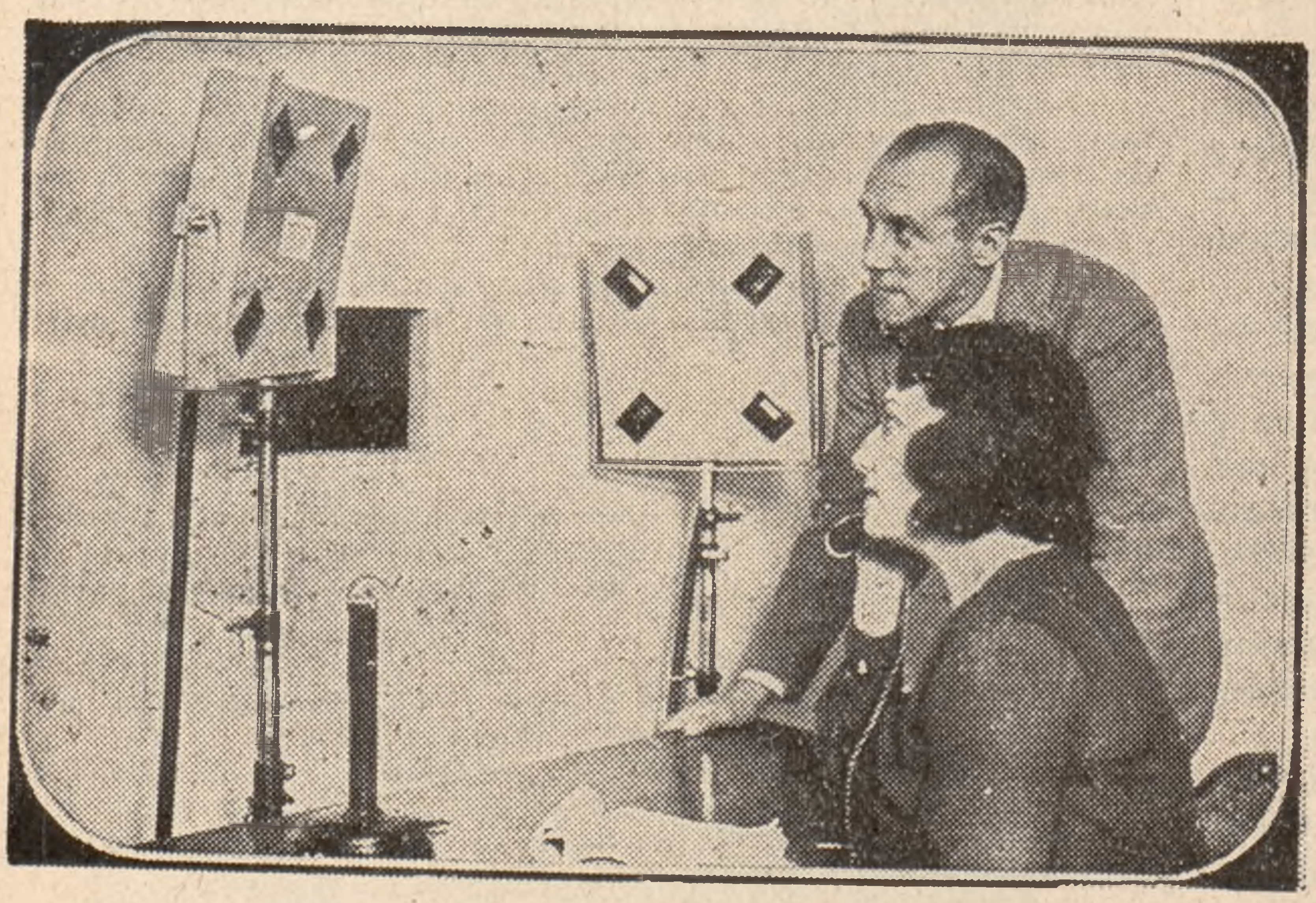
I w chwilę później obydwie modliły się gorąco w zamkowym kościele, gdzie właśnie rozpoczęto śpiewać nieszpór ku czci Najświętszej Panny.

ROZDZIAŁ XXV.

A Prokop, puściwszy z swych objęć Jadwiśkę, pędził jakby oszalały wprost przed siebie. Przebiegł jakieś korytarze, schody i ganki, aż znalazł się na dziedzińcu pałacowym, skąd już z łatwością trafił do swej kwatery. Wściekły był i zły na siebie, Hankę i świat cały; Jadwiśki zaś pożądał więcej niż kogokolwiek. Czuł jeszcze jakby odurzenie po całowaniu jej i trzymaniu w uścisku. Choćby ten zamek miał się rozsypać w gruzy, dostanę ją — mruczał, ściskając swe żelazne pięści. — Rzucę tę służbę przeklętą i znowu pójdę rozbijać, łatwiej ją wtedy porwę. Ciskał się w złości po izbie, tłukł sprzęty i rzucał je na ziemię, przeklinając wszystko, na czem świat stoi. Na ten hałas wszedł, mieszkający w drugiej izbie, zausznik Zygmunta Niemiec, Wolfgang von Rotenturm, mający też nadzór nad jego najbliższym dworem. C. d. n.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Odsłonięcie pomnika Przyjaciela Polski. W Warszawie, w parku im. Paderewskiego został odsłonięty pomnik amerykańskiego pułkownika Edwarda House'a, wielkiego przyjaciela Polski. Pomnik ufundował Ignacy Paderewski. Pomnik ma 6'50 m. wysokości.



Już się można widzieć na odległość. Oto w magazynie Galeries Lafayette w Paryżu ustawiono specjalne urządzenie, przy którem rozmawiający telefonicznie oglądają się wzajemnie. A zatem telewizja czyli widzenie na odległość stało się wykonalne.

Nieprawdziwe. Szereg pism donosiło, że biskupem tarnowskim mianowano JE. Ks. Biskupa Kubinę, ordynarjusza częstochowskiego. W kołach miarodajnych oświadczono, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. **Ks. Biskup Stanisław Gall** zrezygnował ze stanowiska biskupa polowego skutkiem trudności w sprawowaniu swej władzy.

Śmierć powieściopisarza. Niedawny laureat nagrody literackiej Warszawy, »największy piewca i poeta polskiej przyrody«, śp. Józef Weyssenhoff zmarł po krótkiej, ale poważnej chorobie.

W prasie toczy się spór o to, czy konserwatyści z obozu rządowego próbowali porozumiewać się z junkrami (wielkimi właścicielami ziemskimi) w Prusiech wschodnich, czy nie.

Na Górnym Śląsku redukcje urzędników i robotników kopalń i fabryk nie ustają. 1. lipca zwolniono z pracy blisko 1.000 urzędników, zaś na 30 września w kopalniach ks. Pszczyńskiego wypowiedziano pracę wszystkim urzędnikom. Kopalnia mysłowicka redukuje 400 robotników, a 400 ma pójść na urlopy turnusowe.

Zmiana lokalu. 8 lipca biura Centrali Syndykatu Emigracyjnego oraz Inspektora Emigracyjnego w Warszawie przeniesiono z ul. Marszałkowskiej 124 do nowego lokalu przy ul. Niecałej Nr. 7.

Banda »Tasiemki« stanęła przed sądem w Warszawie za terror, uprawiany na placu Kercelego wobec sprzedawców. Członkowie bandy, i ich naczelnik radny, Siemiątkowski, (Tasiemka) udawali niewinnych, lecz skazano ich na paroletnie więzienie.

Znów ograbiono plebanję. W powiecie chrzanowskim we wsi Poręba-Żegota dwaj złodzieje włamali się do plebanji i zrabowali 500 zł z ogniotrwałej kasy.

Podwyżka ceny kart okrętowych. Od czerwca podwyższono ceny kart okrętowych do Stanów Zjedn. A. P. i Kanady. Obecnie od osoby powyżej lat 10 kosztuje dol. 112.

Bata poniósł w Polsce straty. Czechosłowacka firma obuwia Bata, w roku 1931 straciła w Polsce 92.918 zł, przy kapitale zakładowym 250.000 zł. Wskutek tego Bata ma zamknąć swoje sklepy z obuwiem w Polsce. Decyzja ta wywołała zrozumiałą senzację.

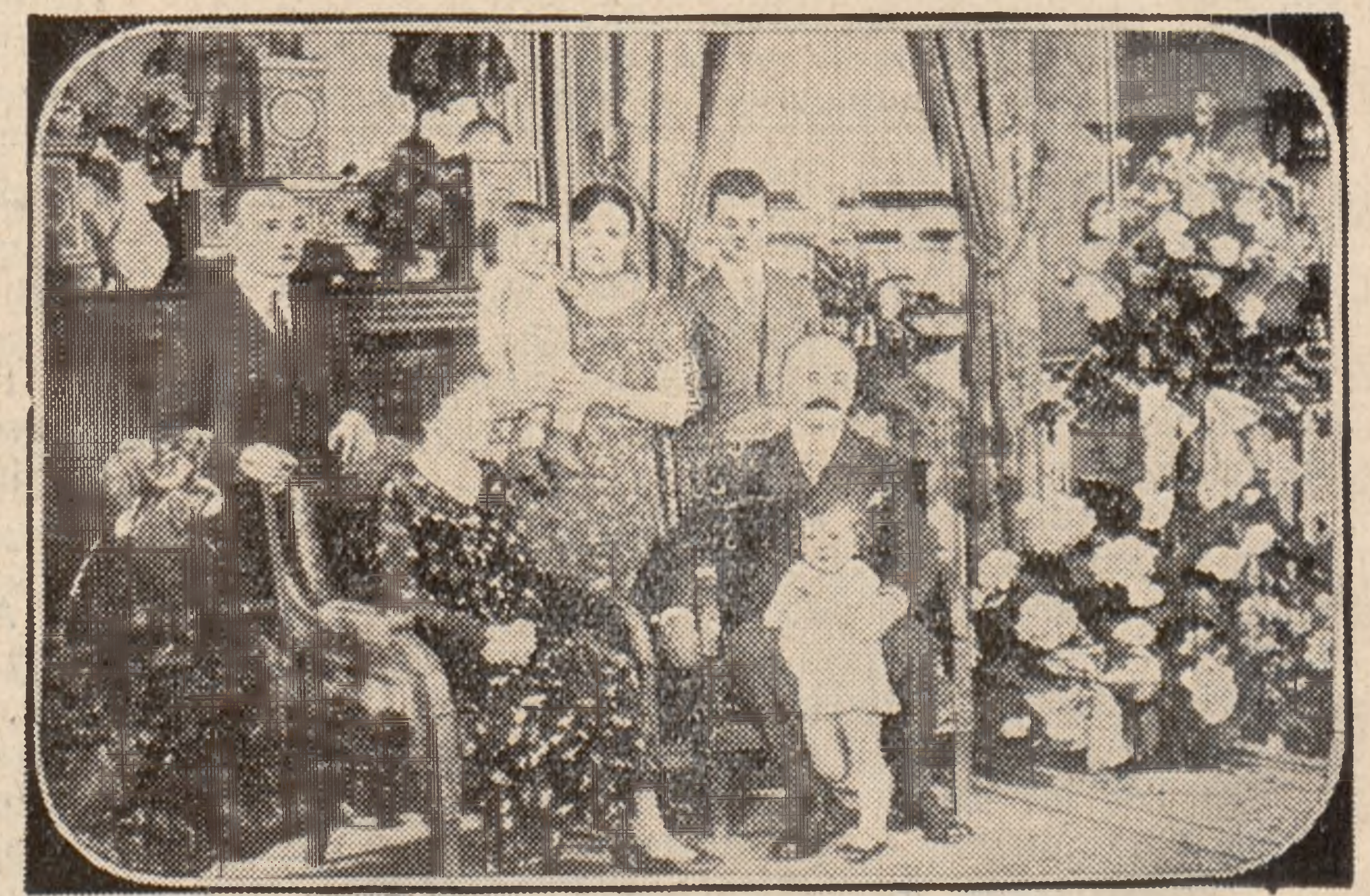
Rząd Herriota we Francji ma wielkie trudności budżetowe. Izba deputowanych zmieniła projekt oszczędnościowy rządu, uznając tylko oszczędności na armji, ale nie na pensjach i emeryturach. Senat francuski odrzucił projekt udzielenia kobietom praw wyborczych do parlamentu, gdyż zachodzi obawa, że kobiety »ulegające wpływom klerykalizmu«, wnet zmieniłyby oblicze Francji w kierunku uchrześcijanienia. Narazie zatem otrzymują tylko prawo wyborcze do ciał samorządowych.

Zapłacą tylko 3 miljardy. Na konferencji w Lozannie Niemcy wykręcili się od wszelkich spłat z racji reparacyj (dla Francji) itp. sumą 3 miljardów zamiast 70 wedle t. zw. planu Yunga. Niemców popierały Włochy i Sowiety. Anglji zaś i Stanom Zjedn. zależy tylko na zwrocie powojennych wkładów pieniężnych, których nieroztropnie udzieliły Niemcom wprost nieograniczenie.

Między hitlerowcami a komunistami w Niemczech toczą się ustawiczne walki i bójki, jak w Indjach między muzułmanami i bramanistami. Codziennie prasa notuje kilka wypadków śmierci i dziesiątki rannych.

W Prusiech wschodnich fortyfikuje się okolicę Heisbergu (»trójkąt heilsberski«), przyczem najtajniejsze prace wykonuje młodzież akademicka.

Fabryki amunicji pracują... Niemieckie fabryki amunicji w Zagłębiu Ruhry wzmogły produkcje materjału wojennego. Przedewszystkiem intenzywnie pracują fabryki chemiczne. Fabryki w Dortmundzie wysłały do Japonji 3,440.000 kg. amonjaku, a nadchodzą dalsze zamówienia.



Prezydent francuski, Albert Lebrun (czyt. Lebrę) jest dobrym katolikiem i przykładnym ojcem rodziny.

IX wszechsłowiański złot »Sokołów« odbył się w Pradze Poza popisami gimnastycznemi podziw budził pochód 60 tysięcy Sokołów. — Sokół czeski jest, niestety, opanowany przez żywioły antykatolickie (inaczej niż w Pol sce) i dlatego katolicy czechosłowaccy mają potężną organizację własną »Orel« (Orzeł).

W Jugosławji ustąpił rząd Marinkowicza pod presją zwolenników dyktatury królewskiej. Dr. Milan Srskic, parlamentarzysta z b. sejmu krajowego w Bośni (b. Austro-Węgry) utworzył rząd, który zwalcza opozycja chorwacko-słoweńska, nie uznająca obecnego parlamentu, wybranego pod naciskiem władz administracyjnych b. dyktatora Żivkowicza.

Turcję przyjęto do Ligi Narodów 18 b. m.

W Sowietach zaprowadzono częściowo wolny handel produktami rolniczemi, byle zjednać chłopów do pracy w gospodarstwach. Zmiana systemu przychodzi nieco późno, bo na wiosnę chłopi umyślnie zaniedbali gospodarkę i grozi wielki brak zboża.

Katastrofalna powódź nawiedziła Rumunję środkową i Besarabję. Wskutek trwania ustawicznie dalszych deszczów istnieje obawa dalszego wzrostu powodzi. Podobnie południowa Japonja uległa katastrofalnej powodzi. Liczne są wypadki śmierci.

Głód i cholera w Chinach. W 92 powiatach chińskiej prowincji Szan Fi powstał głód. Z powiatów tych przed śmiercią głodową wyemigrowało 1 miljon wychodźców. W Chinach wybuchła epidemja cholery. Ilość zasłabnięć dziennie wynosi przeciętnie 30.

Japonja nosi się z zamiarem zaanektowania czyli wcielenia Mandżurji do swego państwa. Celem opanowania sytuacji tworzy się kolonje byłych wojskowych, którzy mają gospodarować na roli i pełnić pogotowie przeciw bandytom.

Wulkan Pneumo na południu Chile wybuchł i zagraża okolicy; również Ligera uległ erupcji i mieszkańcy pobliskich miejscowości uciekają w popłochu do Valparaiso. W porcie St. Antonio niebo jest pokryte popiołem, lampy pogasły, podobnie w Santiago i Valparaiso.

170 ofiar święta: Jak corocznie, z okazji amerykańskiego święta narodowego wydarzyły się liczne nieszczęśliwe wypadki, których ofiarą padło przeszło 170 osób, w tem 100 osób w wypadkach komunikacyjnych, 60 utonęło a reszta od ogni sztucznych, petard i t. p.

Przedszkola w Polsce. W roku 1931/32 było w Polsce 1.913 przedszkoli, w tem 1.253 prywatnych, oraz 660 państwowych i samorządowych. Liczba nauczycieli w przedszkolach wynosiła ogółem 2.525 osób. Liczba dzieci wynosiła 103.427, w tem 48.305 chłopców i 55.122 dziewcząt. Przeciętnie na 1 nauczyciela przypadło w przedszkolach 41 dzieci.

Dla emigrantów.

Do Argentyny mogą wyjechać 1) rolnicy i robotnicy rolni samotni, małżeństwa rolnicze, jeśli każdy z członków rodziny może oddzielnie pracować na roli. 2) posiadacze wezwań (affidavitów) wystawionych w Argentynie przez krewnych lub znajomych, 3) rodziny osadnicze do kolonji w Missiones, posiadające dol. 150 na zakup ziemi, 4) rodziny osadnicze (najmniej 2 dojrzałe osoby) do kolonij argentyńskich w prowincji Cordoba. Winny posiadać około zł. 3.000 na koszta podróży, zadatku na ziemię, wyżywienie itd.

Karta okrętowa 3-ej klasy wynosi zł. 950 od osoby powyżej lat 10, wiza argentyńska zł. 305,60, ulgowa zł. 43,70. Pragnący sprowadzić do siebie krewnych, winni zwrócić się do Banku Polskiego w Buenos-Aires. (Banco Polaco PKO, Avenida Leandro N. Alem 484, Buenos Aires, Argentina). Udający się do Argentyny muszą posiadać zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że dana osoba nie była i nie jest chorą na jaglicę (trachoma).

Pierwsza kobieta prokuratorem. Warszawa w najbliższym czasie posiadać będzie kobietę — prokuratora. Jest to pierwsza publiczna oskarżycielka nietylko w Polsce ale i w całym świecie.

Grób św. Metodego. Na Morawach w okolicy Velehradu, stolicy ongiś księstwa wielkomorawskiego, w miejscowości Buchlowice natrafiono na stary grób, w którym znaleziono kamień z wyrytemi insygniami biskupiemi, mitrą i pastorałem. Obok nich podpis: »Sanctus Methodius«.



Brat prezydenta francuskiego jest rolnikiem, a brat-prezydent spędza u niego wakacje. — Ci się nie wstydzą pracy i pracowników.

Humor krzepi:

Zrozumiał.

— Słyseliście, Wojtku, jak ludziska strasą, że bedzie wojna?

— Ano, toli jakem był w Krskowie z deskami na jarmaku, to ta bajali, że się bedom bili. Inom nie zmiarkowoł kto z kim?

— Jakto nie wicie, Wojtku? Toli tamten z nim a nas im pójdzie na pomoc!

— Acha! To juz wiem!

Wie, co robi.

— Jaki pan niekonsekwentny, najpierw obrzucił pan aktora zgniłemi jajkami a teraz pan go oklaskuje?

— Chcę, żeby się jeszcze raz pokazał, mam jeszcze trzy jajka.

Cudotwórca — lekarz i dno oka.

— Ja stawiam moją diagnozę z oczu pacjenta. Pańskie lewe oko powiada mi, że pan cierpi na podrażnienie ślepej kiszki.

— Panie doktorze, to niemożliwe. Po pierwsze ślepej kiszki już nie mam, bo mi ją przed trzema laty wycięto, a po drugie to moje lewe oko jest szklane.

W dwu wypadkach.

— Ależ, drogi panie — pan pije za dużo wódki.

— Nic podobnego, panie doktorze, przysiąc mogę, że piję tylko przy dwóch okolicznościach.

— Kiedyż to więc?

— Raz, gdy jem ser.

— A drugi raz?

— Gdy nie jem sera.

Poszukują pracy.

Sklep kolonjalny w Komorowicach koło Bielska do objęcia na warunkach przystępnych (Komorowice l. 52).

Osoba starsza z rodziny ziemiańsko-urzędniczej, b. urzędniczka pocztowa, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni przyjmie posadę gospodyni na plebanji, w pensjonacie albo opiekę nad chorą osobą. Zgłoszenia przez Administrację pod K. Z.

Stolarz inwalida szuka napraw mebli i politurowania. Zgłoszenia do Dzwonu pod „Inwalida“.

Zdolna i uczciwa kucharka szuka pracy, najchętniej do dwóch osób. Zgłoszenia Pabiszówna Helena Klęczany p. Zagórzany.

Młoda panienka do pomocy pani domu na wsi lub w mieście (wyręczy w gospodarstwie i zajmie się dziećmi) warunki skromne, tylko traktowanie rodzinne; łaskawe zgłoszenia pod „Sierota” do Administracji „Dzwonu”.

Rutynowany cukiernik obejmie posadę na bardzo skromnych warunkach — najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia do „Dzwonu“ pod Praca.

Prof. gimn. dyplomowany poszukuje przez wakacje korepetycji lub guwernerki na wyjazd lub w Krakowie. Zgłoszenia do Administracji. „Dzwonu” pod „Prof. F. G.“

Sierotą z dobrego domu poszukuje zajęcia pokojowej lub do dzieci, miejscowość obojętna. Adres poda Administracja Dzwonu Niedzielnego.

Organista ze średniem wykształceniem, młody przyjmie posadę na prowincji za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: Dolne Młyny 10 — u portjera.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95